

Dziennik Grodziski

Nr 52/06 (52)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Cała władza w ręce SPD?
Str. 2 – Wstańcie! Chodźmy! Razem!
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 42)

CAŁA WŁADZA W RĘCE SPD?

MINĄŁ DZIEŃ

Niuch, niuch. Co tak śmierdzi...

...

Minister-Kanclerz hrabia Poleszczyk powiązał hasło "Więcej, szybciej i do dupy" z Rzecznikiem SPD Mateuszem M. Kudłą. Nam się za to kojarzy z ostatnią reformą gospodarczą.

...

Na rynek trafił kolejny tytuł prasowy "In Real Earnest" pod redakcją Marcusa von Brauna (Dreamland). Pierwszy numer boski. Księstwo Sarmacji zostało nazwane Królestwem Sarmacji. Obywatelka Sarmacji Kasia Dąb współpracuje z pisemem. Szata graficzna jest megawyjebista. Nie podano personaliów sarmackiego Ministra Promocji i Informacji. Może wywiad był przeprowadzany przez telefon i się nie przedstawił, gbur jeden.

...

W nocy z wtorku na środę będzie grało Radio SarmaVoice, a Wieczór Wyborczy poprowadzi DJ Troy. Swoim aksamitnym głosem zakomukuje o północy wyniki wyborów do Izby Poselskiej.

...

Niuch, niuch. Chyba coś zdechło!

OSTATNI DZIEŃ WYBORÓW

Frekwencja na godz. 00.34: **95,19%**

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Ppłk Michaś Winnicki-Konieczny-ZOTN
sami-hypia@tlen.pl

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl

Sarmacka Partia Demokratyczna z miażdżącą przewagą wygrała wybory parlamentarne - wynika z informacji uzyskanych przez Dziennik.

Anonimowy analityk zbliżony do SPD nie kryje satysfakcji. - *Według moich obliczeń zdobyliśmy wszystkich siedem miejsc w Izbie Poselskiej* - mówi. Taka sytuacja rzeczywiście jest możliwa; w większości ordynacji wyborczej nawet minimalne zwycięstwo w kategoriach procentowych może skutkować objęciem wszystkich mandatów poselskich.



Te sensacyjne informacje potwierdza, choć niechętnie, działacz NZM, również zastrzegający anonimowość. - *Raczej nie wezmą całej puli, ale spodziewam się ich zdecydowanego zwycięstwa* - mówi. - *Przewiduję, że zgarną 5 mandatów. W najgorszym razie 4, co i tak da im komfort rządzenia. Co prawda popełnili mnóstwo błędów w kampanii, ale świetnie skonstruowali listę wyborczą. Obok znanych postaci, jak Avistak czy Cezar, są na niej lubiane Sarmatki, a w naszym kraju kobiety cieszą się w wyborach znacznym poparciem bez względu na kwalifikacje.*

Dodatkowym argumentem przemawiającym za sukcesem SPD jest kuriozalna publikacja lidera NZM, Roberta Czekańskiego, na łamach "Więści Teutońskich". Trudno uwierzyć, by świadom wyborczego sukcesu, RCA proponował coś tak absurdalnego, jak zbliżenie ze Scholandią, tradycyjnym wrogiem Sarmatów, mimo ostatniego ocieplenia wciąż tu niepopularną.

- *To zagrywka taktyczna* - mówi nasz SPD-owski informator. - *RCA wie, że przegra, dlatego zgłasza postulat nie mający szans na realizację, który jednak nieco zmieni jego wizerunek polityka kłótliwego na arenie międzynarodowej. To może mu się przydać w przyszłości.* Wyniki wyborów zostaną obwieszczone jutro o północy. Komisja Wyborcza odmówiła udzielenia jakichkolwiek informacji.

Bogdan Stalinowski

WSTAŃCIE! CHODŹMY! RAZEM!

Kiedyś wszyscy byliśmy razem. Byliśmy jednym Narodem. Wydarzenia listopada i grudnia 2004 roku położyły kres tej jedności. Nie ma sensu ich przypominać- znakomicie zrobił to kilka numerów temu red. Kowalczykowski. Nie ma potrzeby rozdrapywać starych ran i roztrząsać, kto miał rację.

Początkowo Wandystan i Sarmacja pozostawały w silnym konflikcie. Dziś prawie nikt tego nie pamięta; ale tak było w rzeczywistości. Potrzeba było wiele czasu, by zaleczyć pierwsze urazy. Z czasem pojawiły się pierwsze próby współpracy, które doprowadziły do dzisiejszego modelu-Partnerstwa Strategicznego. Partnerstwo to mimo pewnych prób do dziś nie zostało sformalizowane, ale w praktyce działa lepiej od niejednego pisanego sojuszu. W Sarmatach zanikło przekonanie o zbrodniczym charakterze naszego systemu. Wandejczycy- uczestnicy Konflikty Secesyjnego z 2004 r. powrócili do sarmackiej tożsamości. Pionierem tego podejścia był Mandragor Piotr Krupiński, od dłuższego czasu postulujący zacieśnienie stosunków między naszymi krajami. To on jako pierwszy oznajmił, że Wandystan jest krajem Sarmatów, to on pierwszy użył słów "jesteśmy jednym Narodem".

W tamtym okresie byłem gorącym przeciwnikiem takiego podejścia. Publicznie protestowałem przeciwko nazywaniu Wandów Sarmatami. Ostentacyjnie deklarowałem narodowość wandejską i uważałem, że czas, w którym byliśmy razem, nieodwołalnie przeszedł do historii. Owszem, bliska była mi koncepcja współpracy obu krajów (i obu narodów!). Jednak różnice zdań dzielące mnie z czołowymi politykami Sarmacji, z Księciem na czele, skłaniały mnie do wykluczenia współpracy ściślejszej, nie wspominając o ewentualnym zjednoczeniu.

Dziś jednak widzę, że się myliłem. Przez ostatnich kilka miesięcy intensywnie rozważałem przyszłość sarmacko-wandejskiej współpracy. Konkluzja była jedna- najlepszym dla obu krajów rozwiązaniem będzie zjednoczenie. Mówię to jako obywatel Wandystanu, ale i jako Mandragor Socjogramu. Zobowiązuję się do podjęcia wszelkich możliwych wysiłków na rzecz unii obu państw. Jednocześnie ogłaszam powstanie stowarzyszenia "Zjednoczenie". Zapraszam wszystkich Wandejczyków i Sarmatów, którym idea połączenia obu krajów jest bliska, do uczestnictwa. Zachęcam wszystkich, by odnieśli się do mojej propozycji, choćby były to głosy skrajnie krytyczne.

Szczegółowy model zjednoczenia jest już kwestią uzgodnień na najwyższym szczeblu władzy obu krajów. Z całą pewnością nie da się szybko uzgodnić warunków, które będą stronom odpowiadały. Z całą pewnością konieczny będzie daleko idący kompromis po każdej ze stron. Ważne jest więc, by obie strony miały świadomość, że współpraca będzie dla nich korzystna. Że nikt nie straci, a zyski mogą być ogromne.

Najważniejszą korzyścią będzie ograniczenie konkurencji. Na ciasnym rynku v-państw toczy się ostra walka o obywateli. Jak dotychczas najsilniejszą pozycję ma na nim Sarmacja- co nie znaczy, że nie da się tej pozycji umocnić. Nowi mieszkańcy oczekują jak najróżnorodniejszych form aktywności. Zjednoczenie sprawiłoby, że wspólne państwo stałoby się najatrakcyjniejszym miejscem wirtualnego działania, krajem absolutnie bezkonkurencyjnym. Przy zachowaniu formuły "jeden kraj- dwa systemy" Sarmacja mogłaby przyciągać osoby bardziej v-zachowawcze, do Wandystanu wciąż dołączałiby miłośnicy komunistycznej gadżetonostalgii, i to przy wykluczeniu konkurencji. Możliwość działania w dwóch systemach politycznych w ramach jednego państwa zwiększyłaby zakres obywatelskiej wolności oraz atrakcyjność nowego państwa.

Wandystan jest krajem od Sarmacji mniejszym i mniej ludnym, ale jego kadry są na najwyższym poziomie. Chyba nie trzeba tłumaczyć jak bardzo wzbogaciłoby sarmacką sferę sądowniczą, kulturalną, polityczną, medialną, czy gospodarczą, tacy ludzie jak Michał Sobczak, Piotr Krupiński, Takaris Altharin i Aleksander Keller- by wymienić tylko niektórych. Czy którekolwiek z innych polskich państw wirtualnych byłoby w stanie przedstawić tak znakomite kadry, jak sarmacko-wandejska unia?

Na wymienienie kolejnych zalet wspólnego państwa nie starczyłoby i trzech numerów "Dziennika". Wady? Ja ich nie dostrzegam.

Sarmaci, Wandejczycy- przyszedł czas. Znów bądźmy razem.

ppłk Michał Winnicki-Bober

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 42

- To musisz wiedzieć takie rzeczy?
- No mówię, że nie wiem, ale chyba tak. Ten system, cokolwiek by to nie było, jest dosyć inteligentny i robi to, czego pragnę. Ale jakoś to muszę określać. O na przykład – myślałam przez chwilę – popatrz na czym siedzisz.
- Ewelina spojrzała w dół i podskoczyła. Trzęsącymi się rękami wzięta z krzesła leżącą poduszkę i przytuliła się do niej z całej siły.
- Moja ulubiona poduszka! – jęknęła.
- Ano właśnie. A pomyślałam sobie, że chcę abyś siedziała na swojej ulubionej poduszce. I zadziałało.
- Zniknęła!
- No przecież nie będziesz jej ze sobą wozic – westchnęłam – jest już na swoim miejscu.
- Wspaniale! Cudowne! Niesamowite! – Ewelina zaczęła swoim zwyczajem pisać z zachwytem.
- Dobra, dobra – machnęłam ręką – teraz problemem jest jak się z gościem skontaktować. Ja nie wiem, czy go nie zniechęciłam...

- Mam jej dość – westchnął Kruszyńka siadając za biurkiem – ty sobie wyobrażasz co ona gadała wczoraj? Oferowała mi środek przeczyszczający!
- Sześć ma zatwardzenie? Szklanekę mleka z cytryną...
- Nie dla mnie na litość boską! Dla naszego zakładnika. Że niby szybciej unurza się we własnych odchodach. Ekskrementach. Ferment jeden. Nic jej nie zemdliło. Za to ja się zacząłem zastanawiać nad psychoanalitykiem. Dla siebie! A najgorsze jest to, że muszę do niej zadzwonić ponownie. I nie bardzo wiem co powiedzieć.
- Może sześć coś ściemnić. Że odetniemy tej babie rękę.
- Już mówiłem. Dostałem obszerny wykład na ten temat z uwzględnieniem ekonomii i chirurgii. Myślałem, że szlag mnie trafi. To ona mnie wystraszyła!
- Kruszyńka opanował jakoś nerwy i sięgnął po telefon.
- Zobaczymy teraz...
- Czekał przez chwilę na połączenie.
- Sylwia? Mam dla ciebie wiadomości – zaczął jowialnie.

- No to świetnie, świetnie, słucham uważnie – wykrzyknęłam radośnie i mrugnęłam do Eweliny.
- Widziałem się z twoją przyjaciółką... – słuchawka westchnęła fałszywie.
- Nie wierzę ci.
- Nie? A to dlaczego? – mafiozo znowu wypadł z roli. Nie ma to jak bezczelność. Najlepsza broń.
- Nie sądzę aby chciało ci się wlec własne zwłoki do piwnicy i z powrotem, tylko i wyłącznie dla przyjemności widzenia się z moją przyjaciółką – wyrabiałam i mrugnęłam znacząco do Eweliny.
- Masz trochę racji – słuchawka zaśmiała się nerwowo – ale jest to dla mnie dość istotne. Powiem więcej, jest to bardzo istotne. Musisz ze mną współpracować.
- Ach, muszę?
- Musisz. Przekonasz się, że jestem w stanie cię zmusić. Dam ci czas do wieczora. Wtedy zadzwonię, i jeżeli nie zgodzisz się na współpracę, od razu zejść na dół, i obetnę lewą dłoń twojej przyjaciółce.
- Własnoręcznie?
- Nie mędrkuj i nie zgrywaj się na twardziela.
- Twardzielkę?
- Twardzielkę. Nie zgrywaj się, bo to nic nie da. Wieczorem rączka pójdzie do obróbki.
- Wiesz co? Zastanów się.
- Zastanów się dobrze, a tymczasem...
- Czekać!
- No, czego jeszcze?